



Konstanty Gebert, *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło*, wyd. II, Agora, Warszawa 2022, ss. 639

Tytuł najnowszej książki Konstantego Geberta — *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło* — nawiązuje do określenia „ostateczne rozwiązanie” (ang. *Final Solution*, niem. *Endlösung*), które dotyczy planowej eksterminacji ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez nazistów¹. Tytułowa formuła sygnalizuje, że ludobójstwo europejskich Żydów nie będzie jedynym wydarzeniem, które zostanie poddane drobiazgowemu opisowi. W publikacji pojawia się ono jako jedno z wielu doświadczeń wymagających podjęcia kroków zapobiegających kolejnym ludobójstwom i wypracowania strategii penalizacji działań ludobójczych (to właśnie po Zagładzie Rafał Lemkin zabiegał o utworzenie *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*), jednak traci wyjątkowość na skutek zestawienia go z innymi ludobójstwami. To właśnie porównywanie działań ludobójczych w celu poszukiwania elementów nadających im charakter periodyczny zapobiega hierarchizacji ofiar i wykorzystywaniu dyskursu „konkurencyjności”. Gebert zebrał

¹ Używam określenia „naziści”, pamiętając o narodowości sprawców. Należy pamiętać, że sprawcami Zagłady byli Niemcy — kategoria ta obejmuje zarówno żołnierzy, jak i cywilów, którzy niejednokrotnie wiedzieli lub domyślali się, jaki koniec czeka Żydów.

Za wydarzenie o kluczowym znaczeniu dla rozpoczęcia „ostatecznego rozwiązania” uznaje się konferencję w Wannsee, która odbyła się 20 stycznia 1942 roku. Plan ostatecznego rozwiązania wdrożony został jesienią 1941 roku. Operację, której skutkiem była deportacja Żydów do obozów zagłady, nazwano „operacją Reinhardt”. Swoją nazwę zawdzięcza ona nazwisku generała SS Reinharda Heydricha, który był szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA). Kierował nią generał SS Odilo Globocnik — dowódca SS i Policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa — między jesienią 1941 roku a późnym latem 1943 roku. „Ostateczne rozwiązanie” miało na celu oczyszczenie Generalnego Gubernatorstwa oraz okręgu białostockiego (należącego do Prus Wschodnich) z Żydów. Sama nazwa wskazuje na totalność działań nazistów i metodyczność, która zakładała deportacje, uśmiercenie i unicestwienie jakichkolwiek śladów po ofiarach.

w jednej publikacji opis wydarzeń antycypujących konkretne ludobójstwa, ich przebieg i konsekwencje. Strategia ta umożliwia dyskusję na temat niebezpieczeństw wynikających z obojętności świadków/postronnych² i szermowania samym terminem „ludobójstwo”. Jego użycie wiąże się z próbą nadania określonym wydarzeniom odpowiedniej rangi, jednak — jak przekonuje Gebert — równie ważne okazują się akty ludobójcze, zbrodnie przeciwko ludzkości, masakry i rzezie. Sam termin „ludobójstwo” gwarantuje pewnym wydarzeniom szczególną rangę, dlatego komentatorzy pozbawieni specjalistycznej wiedzy decydują się na określanie nim niektórych działań, mimo braku argumentów potwierdzających ich tezę (*vide* przypadek dyskusji na temat działań wojennych w Ukrainie podejmowanej przez polityków pochodzących z różnych krajów). Określanie niektórych wydarzeń mianem ludobójstw wymaga nie tylko prześledzenia działań ludobójców, lecz również określenia statusu ofiar i powiązania wyboru pewnych grup przeznaczonych do eliminacji z ideologią ludobójców.

Ostateczne rozwiązania... składają się z dwudziestu rozdziałów, które w większości przyjęły formę *case studies*. Biorąc pod uwagę tematykę książki oraz zakres czasowy, jaki obejmuje, to najlepsze rozwiązanie. Każda inna decyzja budziłaby wątpliwości co do zasadności zamieszczania tu szczegółowych i rozbudowanych partii poświęconych wydarzeniom wybranym w sposób arbitralny — Gebert uniknął zarzutu selekcji i zdecydował się na sprawiedliwy podział materiału analitycznego. Autor musiał dbać o kondensację faktów ze względu na objętość książki. Jego zadaniem było również dostosowanie języka i zarysu historycznego poszczególnych wydarzeń zarówno do możliwości czytelnika posiadającego gruntowną wiedzę z zakresu studiów nad ludobójstwami, jak i czytelnika dopiero poznającego temat. Gebertowi udało się to, co wyróżnia monumentalne dzieło Raula Hilberga *Zagłada europejskich Żydów*: opisanie trudnego tematu w sposób zajmujący i niepozostawiający nikogo obojętnym. Poszczególne rozdziały nie przyjęły formy haseł encyklopedycznych; autor skupił się na ofiarach i sprawcach, wyważył partie poświęcone tłu politycznemu i samym konfliktom, dzięki czemu uniknął niebezpieczeństwa popadnięcia w schematyczne i nudne referowanie wydarzeń.

Książka Geberta świetnie sprawdzi się jako lektura ugruntowująca wiedzę o ludzkiej skłonności do przemocy oraz jako podręcznik dla tych, którzy dopiero poszukują informacji o mobilizacjach ludobójczych pojawiających się w różnych częściach świata i w różnych okresach. Niewątpliwą zaletą jest przeglądowy charakter publikacji, pozwalający na komparatystyczne badania. Biorąc pod uwagę diachroniczny układ *Ostatecznych rozwiązań...*, należałoby je zestawić z publikacją Arkadiusza Morawca *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonosans* (2018). Oba patronują idee zestawiania ludobójstw i poszukiwania cech wspólnych. Takie działanie umożliwia opracowanie słownika metafor deprecjonujących ofiary i prześledzenie sposobów przeprowadzania działań mających na celu selekcję i segregację osób skazanych na ostracyzm i śmierć.

Każdy rozdział zawiera listę głównych sprawców, zarys historyczny poszczególnych konfliktów i opis działań mających na celu schwywanie i ukaranie winnych. Skoro główna teza *Ostatecznych rozwiązań...* dotyczy powtarzalności pewnych strategii ludobójczych, warto wspomnieć, że autor dołożył wszelkich starań, by opisać udokumentowane

² Zob. *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. A. Dauksza, K. Koprowska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2019.

konflikty poprzedzające Zagładę i pojawiające się jeszcze długo po jej zakończeniu. Choć Holokaust można uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń w dwudziestowiecznej historii, Gebert stawia na przelęg różnych — jednak porównywalnych — ludobójstw. Zaczyna od ludobójstwa Herero, a kończy na ludobójstwach mających miejsce w latach 90. XX wieku.

Szczególnie interesującą kwestią jest zróżnicowanie sposobów rozwiązywania konfliktów w różnych częściach świata. Choć w Europie uważano, że trybunały sprawiedliwości nie wywiązały się z zadania ukarania sprawców (niektórym udało się przechrzyć wymiar sprawiedliwości i wieść życie z dala od podejrzeń³), w Afryce sytuacja wydawała się jeszcze trudniejsza. Sprawcy ludobójstwa w Rwandzie stawali przed gaczącą (ludowym trybunałem), który rozpatrywał poszczególne przypadki. Ofiary niejednokrotnie konfrontowały się ze sprawcami i dzieliły z nimi najbliższe otoczenie. Bały się, że mogłyby powtórnie zostać skrzywdzone — wiedziały za dużo o samych sprawcach. To być może jeden z najważniejszych problemów, przed jakimi stanęli arbitrzy próbujący rozwiązać konflikt w Rwandzie. O ile w Europie naziści uciekali czy tuszowali swoją przeszłość, angażując się w struktury polityczne po 1945 roku, lub byli osądzeni przed trybunałami (Norymberga), o tyle w Afryce dochodziło do wywierania wpływu na tych, którzy przeżyli, przez sam fakt spotykania się ofiar ze sprawcami we wspólnym miejscu zamieszkania. Taka sytuacja podważała zasadność idei ludowych trybunałów.

Książkę Geberta można potraktować jako podsumowanie dotychczasowych dyskusji na temat potrzeb dekolonizacji Zagłady⁴ i rozpatrywania Holokaustu na tle innych ludobójstw. Autorowi udało się opisać działania ludobójców, konsekwencje ich zbrodni, a także ujawnić podobieństwa dyskursu ludobójczego, który opierał się na dehumanizacji ofiar (insektosemityzm⁵, animalizacja wroga) i metaforze ogrodniczej⁶, w sposób przystępny zarówno dla profesjonalistów z obszaru *Holocaust and Genocide Studies*⁷, jak i laików. Poszczególne rozdziały odsłaniają kulisy konfliktów zbrojnych z perspektywy reportera, który docierał do miejsc ogarniętych wojnami. Być może to właśnie ujawnienie własnej pozycji pozwala na potraktowanie *Ostatecznych rozwiązań...* jako książki wielogatunkowej, „zmąconej”, przekraczającej akademickie standardy pisarstwa. Gebert nie cofa się przed użyciem sarkazmu, odsłanianiem tajemnic własnego życiorysu i odczuć

³ Zob. D.G. Marwell, *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz zdemaskowany*, przeł. M. Grzywa, Wydawnictwo Bez Fikcji, Oświęcim 2020.

⁴ Por. M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015; A. Morawiec, *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018; *Holokaust i Hiroszima w perspektywie porównawczej. Pamięć o II wojnie światowej w Polsce i Japonii*, red. A. Kato, J. Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2020.

⁵ Zob. M. Żółkoś, *Insektosemityzm*, „Narracje o Zagładzie” 2017, nr 3, s. 51–65.

⁶ Zob. Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. F. Jaszuński, Fundacja Kulturalna Masada, Warszawa 1992.

⁷ Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem to dziś jeden z najważniejszych obszarów badawczych ze względu na zmieniającą się sytuację polityczną na świecie i eskalację konfliktów zbrojnych. Ich rolą jest nie tylko wyjaśnianie wydarzeń z przeszłości, lecz również przewidywanie sposobów działania kolejnych inicjatorów ludobójstw. Zob. *Krwawy cień genocydu*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski, Impuls Oficyna Wydawnicza, Kraków 2011; L.M. Nijakowski, *Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności*, Iskry, Warszawa 2018.

związanych z bezpośrednim obserwowaniem wpływu konfliktów na losy poszczególnych osób. Chłodne partie analityczne sąsiadują z fragmentami o wysokim natężeniu emocjonalnym, zdradzającym przez środki retoryczne. Recenzowana publikacja odzwierciedla doświadczenia samego autora jako bezpośredniego obserwatora konfliktów zbrojnych⁸, jest pozbawiona akademickiego filtra, rezygnuje z powściągliwości, jaka cechuje naukowe publikacje. Sam Gebert to ktoś więcej niż analityk doświadczeń granicznych — poszczególne fragmenty ujawniają jego zaangażowanie na rzecz ofiar. Gdyby pokusić się o znalezienie określenia trafnie opisującego jego książkę, bez wątpliwości można by wskazać interwencyjność jako hasło oddające postawę solidaryzowania się z cierpiącymi i odkrywania obojętności postronnych. Co prawda *Ostateczne rozwiązania...* zostały zaprojektowane jako podręcznik zawierający szczegóły dotyczące poszczególnych ludobójstw, który może zostać uznany przez laików za zbyt „pedantyczny”, jednak ze względu na autonomiczność poszczególnych części książkę Geberta można czytać bez zachowania chronologii. Każdy z rozdziałów przyjmuje wtedy formę opracowania koncentrującego się na wybranym przykładzie. Uchwycenie głównych tez wymaga zapoznania się ze wszystkimi partiami tekstu, jednak tematyka sprawia, że pewne elementy narracji (opisy widoku cudzego cierpienia⁹) mogą okazać się barierą. Choć celem autora było zdanie raportu z miejsc ogarniętych działaniami ludobójczymi i rekonstrukcja poszczególnych wydarzeń, można założyć, że ze względu na objętość publikacji (ponad sześćset trzydzieści stron) i tematykę (Gebert nie pomija wielu wstrząsających i makabrycznych opisów zbrodni) niektórzy czytelnicy zrezygnują z linearnej lektury.

Gebert stara się nie epatować cierpieniem ofiar, jednak przywołuje wiele świadectw poświęconych metodycznemu mordowaniu ludzi. Nie mogę zatem zgodzić się z opinią Joanny Tokarskiej-Bakir¹⁰, która określiła tę książkę mianem „krzepiącej”. Zgodnie z *Wielkim Słownikiem Języka Polskiego* przymiotnik „krzepiący” definiowany jest jako „wpływający na poprawę czyjś stanu psychicznego lub wzmacniający moralnie”¹¹. Trudno uznać *Ostateczne rozwiązania...* za książkę w jakikolwiek sposób poprawiającą stan psychiczny; jej rolą wydaje się raczej utwierdzanie czytelników w przekonaniu, że po każdym kolejnym ludobójstwie możliwe jest powtórzenie dobrze znanych scenariuszy. Wiedza ta nie zapobiega śmierci następnych ofiar, pozwala jednak dostrzegać różne ich grupy (jedną z nich są kobiety zgwałcone podczas działań wojennych)¹².

Ostateczne rozwiązania... stanowią wyzwanie nie tylko z powodu rekonstrukcji losu ofiar, lecz również z uwagi na erupcję przemocy, jaka towarzyszyła kolejnym ludobójstwom. Tę eskalację trudno uznać za eksces, skoro stanowiła część planu ludobójców.

⁸ Siedemnasty rozdział *Ostatecznych rozwiązań...* pisany jest z perspektywy uczestnika wydarzeń. Gebert towarzyszył w latach 90. Tadeuszowi Mazowieckiemu, który pełnił funkcję specjalnego sprawozdawcy Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. przestrzegania praw człowieka w byłej Jugosławii, w wyprawie do Tuzli.

⁹ Zob. S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magala, Karakter, Kraków 2010.

¹⁰ Przytaczam cytat zamieszczony na czwartej stronie okładki *Ostatecznych rozwiązań...*: „Czy książka o ludobójstwie może być zajmująca? Bezstronna? Jednoznaczna? Krzepiąca, choć niezostawiająca złudzeń? Przystępna, nawet sprawcza? Jeśli tak, to taka właśnie jest ta książka”.

¹¹ Zob. hasło krzepiący [w:] *Wielki Słownik Języka Polskiego*, red. P. Źmigrodzki, wsjp.pl/haslo/podglad/17129/krzepiacy/5251694/wplyw [dostęp: 21.09.2024].

¹² Zob. Ch. Lamb, *Nasze ciała, ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom*, przeł. A. Sobolewska, Znak, Kraków 2022.

Gebertowi udało się nie tyle dociec funkcjonalistycznych lub intencjonalistycznych źródeł działań ludobójczych, ile potwierdzić aktywowanie się w odpowiednich warunkach potencjału ludobójczego całych społeczności. Ze względu na *Postowie do drugiego wydania*, które zawiera omówienie sytuacji w Ukrainie po 22 lutego 2022 roku¹³, książkę można uznać za aktualną i przez to jeszcze bardziej pesymistyczną. Gdyby Gebert nie zamieścił w niej krótkiej relacji z terenów okupowanych przez rosyjskie wojska, zawierającej detale dotyczące morderstw dokonywanych na cywilach, akcji ostrzeliwania szpitali itd., można by uznać, że historia ludobójstw zakończyła się w 1995 roku. Wszystko wskazuje na to, że wciąż należy obawiać się powtórki raz wdrożonych ludobójczych scenariuszy¹⁴. Ich studiowanie wymaga pewnej odporności psychicznej, jednak okazuje się niezbędne do zrozumienia przebiegu i dynamiki procesów ludobójczych.

Zastosowanie przez Geberta liczby mnogiej w tytule wskazuje na możliwość rozszerzenia zakresu zastosowania samego określenia do innych ludobójstw i kwestionowania wyjątkowości Zagłady. Holokaust nie jest jedynym ludobójstwem omawianym przez badacza, jednak dla europejskiej historiografii to najważniejsze wydarzenie ze względu na skalę nazistowskiego przedsięwzięcia oraz środki użyte do eksterminacji niechcianych obywateli (infrastruktura kolejowa, obozy odcięte od otoczenia, komory gazowe). W przypadku każdego kolejnego ludobójstwa nieuchronnie pojawia się pokusa zestawiania i porównywania wydarzeń. Celem takich zabiegów jest poszukiwanie „punktów wspólnych” (skłonność do przetrzymywania wrogów w obozach, wdrażanie najbardziej wydajnych sposobów zabijania, które gwarantowałyby efektywność działań ludobójczych, używanie retoryki podważającej prawo do życia przeciwników/wrogów), a także śledzenie antycypacji kolejnych ludobójstw ze względu na możliwość uchwycenia *modus operandi* sprawców.

Gebert przekonuje, że historia aktów ludobójczych i ludobójstw wymaga wdrożenia komparatystycznych badań, których efektem będzie poznanie warunków, jakie sprzyjały ludobójstwom, i szczegółowy opis działań ludobójczych skoncentrowany na eliminacji lub depopulacji grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych (do działań ludobójczych można zaliczyć: fizyczne zabójstwa członków grupy, wstrzymanie urodzeń w obrębie grupy, stworzenie warunków życia obliczonych na fizyczne wyniszczenie oraz przymusowe odbieranie dzieci). W tytule *Ostatecznych rozwiązań...* pojawia się jeszcze jedna sugestia: autor nie tylko używa określenia jednoznacznie odsyłającego do Holokaustu jako nazwy określonych działań mających długofalowe skutki dla społeczności wyznaczonych do eliminacji, lecz również postuluje (poprzez użycie zwrotu „ludobójcy i ich dzieło”) zwrócenie uwagi na sprawców¹⁵, którzy ze względu na popełnione zbrodnie muszą zająć jedną z bardziej widocznych pozycji w badaniach skutków ludobójstw. Gebert przekonuje, że ludobójcami są nie tylko osoby pełniące ważne funkcje w danym kraju (przypadek Radovana Karadžicia, Ratko Mladića, Slobodana Miloševića), lecz również członkowie lokalnych wspólnot, które na skutek propagandy ulegają dezintegracji (przypadek ludobójstwa w Rwandzie). Z jednej strony konieczne jest uchwycenie profilu psychologicznego

¹³ Wydanie pierwsze ukazało się w tym samym roku, zostało więc szybko uzupełnione.

¹⁴ Zob. J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Instytut Badań Literackich PAN/Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2009.

¹⁵ Zob. R. Hilberg, *Sprawcy — ofiary — świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, przeł. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów/Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007.

jednostki, która podejmuje decyzje o działaniach ludobójczych, z drugiej — zaobserwowanie działań oddolnych, które prowadzą do eksterminacji sąsiadów. Choć znamy imiona i nazwiska niektórych ludobójców, wielu nie osiąga sławy dyktatorów, jednak ich „osunięcie się w anonimowość” nie wpływa przecież na unieważnienie działań.

Być może postulat badania motywacji sprawców, ich biografii w kontekście tego, co można określić mobilizacją ludobójczą, dla niektórych okaże się kwestią dyskusyjną, jednak przegląd dotychczasowych działań ludobójczych potwierdza zasadność prześledzenia okoliczności historycznych determinujących określone ruchy dyktatorów oraz badania biografii poszczególnych sprawców. Nie mniej istotne okazuje się zbadanie sytuacji politycznej w wybranych okresach ze względu na możliwość dostrzeżenia powiązań między ludobójstwami a chęcią zemsty. W takich przypadkach konieczne jest zrekonstruowanie sytuacji politycznej i określenie motywacji grup, które dokonały ludobójstwa, a także uwzględnienie interesów sprawców, które mogły determinować poszczególne kroki prowadzące do wymordowania poszczególnych grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych.

Ostateczne rozwiązania... to jedna z najważniejszych książek, jakie pojawiły się po *Doświadczeniach granicznych* Jacka Leociaka, *Pamięci wielokierunkowej* Michaela Rothberga, monografii wieloautorskiej *Holokaust i Hiroszima w perspektywie porównawczej*. *Pamięć o II wojnie światowej w Polsce i Japonii* oraz wspomnianej już publikacji Morawca. Jej wydanie zbiegło się z wybuchem kolejnego konfliktu, który spowodował, że dyskusje o ludobójstwie (m.in. znaczeniu terminu), jego przebiegu i skutkach znów stały się niepokojąco aktualne. Przegląd „ostatecznych rozwiązań” zaproponowany przez Konstantego Geberta wymaga nie tylko rekonstrukcji warunków politycznych umożliwiających ludobójczą działalność, lecz również podążania za poszczególnymi świadectwami, które niejednokrotnie sytuują czytelników „w oku cyklonu”; tam, skąd możliwe jest uchwycenie anatomii ludzkiej destrukcyjności¹⁶. To wiedza niejednokrotnie napędzająca narracje dystopijne, powodująca, że nadzieja na zmianę pewnych reguł okazuje się elementem utopijnego systemu, którego realizacja wydaje się wciąż niemożliwa.

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ

 <https://orcid.org/0000-0001-7037-9907>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
e-mail: andrzejjuchniewicz@o2.pl

¹⁶ Zob. E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. J. Karłowski, red. naukowy i konsultant przekładu M. Chałubiński, wyd. III popr., Rebis, Poznań 2020.